BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
Sekretariat Generalny
Wydział Ekonomiczny

Warszawa, 31 lipca 1947 r.

PRZEGLĄD ZAGADNIEŃ GOSPODARCZYCH

w świetle prasy i literatury fachowej zagranicą.

Nr. 13 - 14
===========
R.II

Spis rzeczy:

A.C.Pigou

DOCHÓD SPOŁECZNY

Wielkość - Kształtowanie

"Income" - An Introduction to Economics. Rozdz.II,III. London, 1946.

I

Załóżmy, że mamy do czynienia z zamkniętym gospodarstwem krajowym, które nie ma wymiany z zagranicą i zastanówmy się, od jakich czynników zależy wielkość dochodu realnego, uzyskanego w tym gospodarstwie.

Najpierw dokonamy przeglądu zasobów wytwórczych kraju. Do nich należy przedewszystkim całe nasze materialne otoczenie. Obejmuje ono wiele elementów: ziemia, lasy, łąki, jeziora, wszystko to co pomaga do wzrostu roślin i utrzymania zwierząt. Całą tę grupę klasycy ekonomii ujmują jako jeden ważny czynnik produkcji - "ziemia".

Obok tych zasobów dostarczonych przez naturę istnieje ważna grupa narzędzi produkcji i zapasów dóbr konsumcyjnych dostarczonych przez naturę lub powstałych dzięki wysiłkowi człowieka. Do niej należą m.in. drogi, kanały, tory kolejowe, wyposażenie telegraficzne i telefoniczne, budynki fabryczne, domy, filtry, gazownie, wszelkiego rodzaju maszyny, półprodukty, zapasy gotowych wyrobów w domach handlowych i sklepach, narzędzia rolnicze itd. Tę grupę rozmaitych rzeczy ujmują ekonomiści jako drugi ważny czynnik produkcji - "kapitał", lub ściślej kapitał materialny. Byłoby logiczne umieścić w tej grupie, wszystko to co wykonał człowiek, a co uważa się za zasób dóbr. Marshall proponuje uważać za część "kapitału" - ujmując to w aspekcie społecznym - wszystkie rzeczy oprócz ziemi, które przynoszą dochód, a także te rzeczy, które są publiczną własnością, jak np fabryki państwowe

termin "ziemia" obejmuje wszystkie dary natury jak kopaliny, jeziora rybne itd, które przynoszą dochód. Tak więc kapitał zawiera to wszystko co trzyma się dla celów produkcji, a więc maszyny, surowce, gotowe towary, teatry i hotele, gospodarstwa wiejskie i domy, ale nie meble lub ubranie użytkowane przez ich właścicieli. Te ostatnie nie są uważane powszechnie za przynoszące dochód, co znajduje potwierdzenie w sposobie wymiaru podatku dochodowego przez urzędy skarbowe.

Powyższe określenia dobrze oddają istotę kapitału i pozwolą zrozumieć, wbrew niektórym twierdzeniom, że kapitał nie jest pieniądzem zabranym klasom pracującym.

Następnie należy uwzględnić zdolności produkcyjne człowieka, zarówno fizyczne, jak i umysłowe. Tworzy to trzeci wielki czynnik produkcji - "pracę".

Te trzy grupy - ziemia, kapitał i praca - tworzą fundamentalny zespół czynników ekonomistów klasycznych. Ale istnieje jeszcze czwarta ważna grupa. Ludzie żyją nie tylko w świecie materialnym. Ich zdolności do produkcyjnego działania zależą w dużej mierze od świata idei. Możnaby było tę grupę podciągnąć pod kapitał lub pracę, ale niektórzy lubią wyodrębniać ją i nazywają kapitałem niematerialnym. Czy my ją tak nazwiemy, czy nie, jest to sprawa drugorzędnego znaczenia. Ważnym jest jedynie, że świat idei odgrywa niezmiernie ważną rolę wśród czynników produkcji.

Z tych to właśnie opisanych czynników produkcji płynie strumień usług i dóbr, które tworzą realny dochód. W doskonale stałych warunkach zapas czynników produkcji pozostawałby ciągle bez zmiany, każda generacja ludzi zastępowana byłaby przez nową generację, podobnie też zużyte maszyny zamienione byłyby

na nowe. W rzeczywistości dzieje się jednak inaczej. Abstrahując już od okresów wojen, jesteśmy przyzwyczajeni do ciągle powiększającego się wyposażenia kapitałowego. W każdym wypadku bez względu na to czy się ono zmienia, czy jest stałe, zapas czynników produkcji umożliwia działalność, która tworzy strumień rocznego dochodu realnego. Jeśli podchodzimy do zagadnienia dochodu realnego w powyższy sposób, to widzimy wyraźnie, że wielkość dochodu każdego kraju zależy przedewszystkim od ilości i jakości poszczególnych czynników produkcji jakie kraj ten posiada. Im więcej ziemi i im ta ziemia lepsza, im większe i lepsze wyposażenie kapitałowe, im wydajniejsza i liczniejsza ludność, tym większy globalny dochód społeczny. Zwracam uwagę, że wzrost globalnego dochodu nie oznacza automatycznie powiększenia dochodu indywidualnego. Wielkie posiadłości ziemskie lub wielkie kapitały istotnie przyczyniają się do powstania wielkiego dochodu zarówno ogólnego jak i indywidualnego. Zwiększenie liczby ludności w wieku zdolnym do pracy powiększy wprawdzie dochód ogólny ale, jeśli nie towarzyszy mu wzrost wydajności i o ile wyposażenie kapitałowe nie ulegnie zmianie dochód indywidualny mieszkańca nie wzrośnie. Ale są to rozważania marginesowe. Istotnym jest stwierdzenie, że im większy zapas poszczególnych czynników produkcji, tym większy dochód jaki one mogą wytworzyć. Z tego wynika, że wszystko co wpływa na powiększenie ilości czynników produkcji wpływa również na powiększenie wielkości dochodu.

Wielkość dochodu społecznego zależy nie tylko od wolumenu czynników produkcji, ale i od form organizacyjnych, w jakie ujęte są te czynniki, a w szczególności od stopnia ich specjalizacji.

Specjalizacja czynników wytwórczych do wykonywania ściśle określonej pracy ma duży i dodatni wpływ na wielkość otrzymywanego dochodu społecznego. Wynika to z dwuch głównie przyczyn.

Po pierwsze - ludzie jako czynnik wytwórczy - nie są jednakowo uzdolnieni. Wrodzone relatywne zdolności rozmaitych ludzi, jak i np różnych rodzajów gruntów, dla rozmaitych rodzajów działalności są różne. Jeden człowiek jest fizycznie silniejszy, ale zato mniej zdolny niż ktoś inny; mózg kogo innego jest bardziej przystosowany do rozwiązywania zadań matematycznych, niż do zagadnień z filologii klasycznej; podobnie pewien obszar ziemi jest relatywnie lepiej przystosowany do uprawy pszenicy niż roślin pastewnych. Łatwo zauważyć, że gdy p.A jest bardziej zdolny w produkcji kapeluszy, zaś p.B wydajniej wytwarza rowery, to ogólna produkcja będzie większa, gdy każdy z nich poświęca swój czas wyłącznie na produkcję jednej rzeczy, a nie dzieli go na produkcję kapeluszy i rowerów. Uogólniając można powiedzieć, że przy dużej ilości ludności wytwórczość będzie największa, jeśli większość ludzi poświęci swój czas wytwarzaniu tych dóbr, które wymagają ich najlepiej rozwiniętych zdolności. W jednym ze swych pism Henryk Ford pisze: "Podział pracy w przemyśle pozwala człowiekowi silnemu lub wykwalifikowanemu użyć zawsze swoją siłę lub umiejętności. W dawnym przemyśle rękodzielniczym wykwalifikowany pracownik spędzał wiele czasu na pracy nie wymagającej żadnych kwalifikacji. Było to marnotrawstwo".

Nawet gdyby nie było zróżniczkowanych zdolności to podział na specjalne grupy wpłynąłby korzystnie na czynniki produkcji. Wynika to ze znanego faktu, że trening i praktyka rozszerzają zdolności. Tak więc, jeśli mamy dziesięć osób o tych samych zdolnościach, osiągną one więcej, niż gdyby dzieliły ten czas

między różne czynności. Jest to dość oczywiste. Jeśli spotkamy człowieka, który pisze artykuły o strategii w poniedziałek, o kontroli urodzeń we wtorek, o astronomii w środę i tak przez cały tydzień, można być pewnym, że wszystkie jego artykuły są bezwartościowe.

Trzeba tu jednak zrobić pewne zastrzeżenie. Specjalizacja posunięta za daleko jest szkodliwa, niszczy wydajność. Alpinista, który umie wspinać się po skałach, a nie daje sobie rady na łodzie lub vice versa, będzie zawadą dla wycieczki. W pewnych rodzajach prac intelektualnych specjalizacja może się okazać niekiedy za daleko posuniętą. W innych znów dziedzinach pracy ogólna zdolność jest bardziej pożądana niż specjalizacja. Tak więc politycy rzadko kiedy specjalizują się.Ten sam człowiek jest równie kompetentny do kontroli Ministerstwa Handlu, Obrony Narodowej, Oświaty jak i Skarbu.

Oczywiście, że politycy to wyjątek. Specjalizacja zwiększa zwykle wydajność.

Na powiększenie dochodu wpływa nie tylko specjalizacja ludzi jako czynnika produkcji lecz również specjalizacja kapitału (maszyn i narzędzi). Specjalizacja, podział pracy, oznacza rozbicie działań produkcyjnych na wiele odrębnych zadań, które wykonywane są przez maszyny do tego przystosowane, będące ciągle w ruchu i ograniczone wyłącznie do tej pracy. Jeden z pisarzy dodaje: Głównym celem podziału jest zapewnienie ciągłej obsługi wysoko wyspecjalizowanych maszyn. Obecnie postęp przemysłowy polega przeważnie na ciągłej standaryzacji. Dobry przykład takiej standaryzacji podaje Henryk Ford w swej autobiografii. Opisuje on malowanie tylnych osi pewnego starego modelu samochodu. Najprostszym wydawałoby się zanurzyć gotowe przedmioty do

zbiornika z farbą. Ale to nie wystarczyło Fordowi. A oto co on pisze. Malowanie tylnych osi sprawiało niegdyś kłopot. Trzeba było je ręcznie zanurzać w zbiorniku z emalią. Wymagało to szeregu ruchów i pracy dwuch ludzi. Obecnie jeden człowiek za pomocą nieskomplikowanej maszyny robi to samo w ciągu trzynastu sekund.

Przyjąwszy więc, że specjalizacja pracy i kapitału jest ważnym środkiem do zwiększenia produkcji, zastanówmy się, w jakich warunkach najlepiej osiągnąć tę specjalizację. Czasami jest to dar natury. Wśród mrówek istnieją klasy wojowników, robotnic itd które przez swą fizjologiczną strukturę przystosowane są do pewnych typów zajęć. Wśród ludzi nie ma wprawdzie takich ostrych różnic, nie mniej jednak istnieją one w pewnym stopniu. Trudno sobie wyobrazić społeczeństwo, gdzieby wyznaczono specjalność poszczególnym osobom i ujęto to w formę norm prawnych. G.H.Wells w swej książce "Pierwsi ludzie na księżycu" daje znakomity obraz takich właśnie stosunków. Dzieci natychmiast po urodzeniu odbierane są rodzicom i poddawane specjalnemu wyżywieniu i szkoleniu zależnie od tego, czy mają zostać np żołnierzami, matematykami, czy górnikami wg uznania rządu. Ale zostawmy te rozważania na uboczu. W nowoczesnym świecie specjalizacja istnieje głównie dlatego, że ludzie pragną się jej poświęcić. Jakie warunki są konieczne, aby ta chęć istniała? Przed wszystkim jest to skłonność do wymiany rzeczy i towarów. Gdyby jej nie było ludzie rozporządzaliby jedynie dobrami wytwarzanymi przez siebie.

Chociaż skłonność do wymiany jest koniecznym warunkiem specjalizacji, nie jest jednak warunkiem dostatecznym.Niezbędne są bowiem również urządzenia, które umożliwią dokonywanie wymiany. Gdyby ludzie żyli w całkowitej izolacji, każdy na osobnej wyspie to mimo najlepszych chęci do specjalizacji nie mogliby dokonywać

wymiany. Rozmiar specjalizacji i podziału pracy ludzi czy też maszyn zależy nie tylko od gotowości wymiany swych umiejętności, ale także od innych czynników, które mogą taką wymianę umożliwić.

Zależy więc w pierwszym rzędzie od wielkpści rynku. W pojedynczych domach i małych wioskach,rozrzuconych w pustynnych okolicach Gór Szkockich każdy farmer musi być rzeźnikiem,piekarzem i piwowarem dla własnej rodziny. W takiej sytuacji trudnoby znaleść nawet więcej niż jednego kowala, cieślę lub murarza w obrębie 20 mil. Rozrzucone rodziny,które żyją w odległości 10 mil. od siebie, lub więcej, muszą same wykonywać wiele prac, które w innych bardziej ludnych okolicach byłyby wykonywane przez specjalistów. Również nie opłacałoby się produkować np części do samochodów różnych typów, gdyby produkcja tych wozów nie była wysoka.

Wielkość rynku przy danym zaludnieniu i rozmieszczeniu zależy z kolei od stanu komunikacji. O ile transport jest powolny i drogi, towary muszą być produkowane w niedalekim zasięgu konsumenta. Przy złej komunikacji, o ile nie ma licznej i dostatecznie gęsto mieszkającej ludności, nie może być mowy o żadnej wysokiej specjalizacji. Jeśli komunikacja jest zła, nie ma silnego zagęszczenia ze względu na trudności w wyżywieniu. Dlatego niezbędnym warunkiem wysokiej specjalizacji czy podziału pracy jest dobra komunikacja. Pojęcie komunikacji obejmuje w tym wypadku nie tylko koleje i okręty, ale wszystkie udogodnienia i urządzenia, które służą do ułatwienia dalekiego transportu, jak chłodnie, aparaty do zamrażania, butelkowanie i konserwacja.

Obok dobrej komunikacji konieczny jest również zorganizowany aparat wymienny.Należą tu również przepisy prawne, które uniemożliwiają złamanie umów;ludzie chcą bowiem często wymienić

coś za obietnicę otrzymania towaru lub usług w przyszłości. O ile ta obietnica nie jest zabezpieczona podejmują się tylko wymiany ze ścisłym gronem przyjaciół. Oczywiście przepisy te są bezużyteczne o ile nie mają sankcyj prawnych. Do tego zaś potrzebna jest egzekutywa sądowa i policja, która mogłaby realizować wyroki.

Również niezbędny jest pewien system pośrednictwa, aby ułatwić zetknięcie się podaży z popytem. Ważność tego zagadnienia łatwo sobie uprzytomnić jeżeli rozpatrzymy trudności bezpośredniej wymiany. Przedstawia to bardzo dobrze jeden z rozdziałów pewnej amerykańskiej książki o pieniądzu. Niewygody handlu wymiennego ilustrowane są w sprawozdaniu porucznika Camerona o trudnościach zakupu łodzi w Afryce. "Agent Syde'a zażądał zapłaty w kości słoniowej, której nie posiddałem, ale dowiedziałem się, że Mahommed Ibn Salib ma kość słoniową i chce za to sukno. Nie pomogło mi to nic, ponieważ nie posiadałem również ani kawałka sukna, dopiero kiedy usłyszałem, że Mahommed Ibn Gharib ma sukno i pragnie wymienić je na drut. Trudności moje zostały rozwiązane miałem,bowiem na szczęście drut. Wymieniając drut na sukno, a sukno z kolei na kość słoniową,otrzymałem pożądaną łódź." Ten przypadek wykazuje główną niewygodę bezpośredniej wymiany, a mianowicie trudności znalezienia kogoś kto chce kupić to, co my mamy do sprzedania i ma na sprzedaż to co my pragniemy kupić. Obecnie trudności prowadzenia handlu wewnętrznego bez pośrednictwa wymiany byłyby nawet większe, ponieważ większość tych, którzy pragną nabyć towar nie ma żadnych dóbr, które mogłaby ofiarować jako zapłatę.

Dotychczas zajmowaliśmy się sprawą specjalizacji i podziału pracy jako głównym czynnikiem ,wpływającym na wielkość real-

nego dochodu. Obecnie zastanowimy się nad zagadnieniem optymalnej wielkości produkcji, mającej ważne znaczenie dla wysokości realnego dochodu.

Jest to taka wielkość produkcji, przy której koszty przeciętne są najniższe. Oczywiście ta optymalna wilkość produkcji nie jest dla wszystkich zakładów jednakowa.W poszczególnych zakładach zależy ona od rodzaju produkcji, wyposażenia technicznego i organizacji. W każdych warunkach istnieje pewna optymalna wielkość. Jeżeli istniejące zakłady nie stosują się do niej, zachodzi wtedy marnotrawstwo czynników wytwórczych. Przez zmianę wielkości zakładów możnaby osiągnąć tę samą produkcję przy zmniejszonym użyciu zasobów, lub też zwolnić pewne zakłady do innej produkcji.

Co warunkuje stosunek wielkości istniejącego zakładu do wielkości optymalnej? Gdyby istniała doskonała konkurencja, to każda firmy zbyt duża, lub zbyt mała zostałaby wyeliminowana z rynku przez konkurentów. Ponieważ w rzeczywistości dzieje się inaczej, odchylenia od optymalnej wielkości są dość często spotykane.

Przy danym stanie wiedzy technicznej i w danym czasie będą istniały pewne metody produkcji - sposoby połączenia kapitału, pracy i innych czynników, które będą efektywniejsze niż inne. Jeśli je zastosujemy w praktyce, otrzymamy lepsze wyniki, niż przy innych kombinacjach. Gdyby istniała doskonała konkurencja te lepsze metody zostałyby zastosowane wszędzie, bowiem zakłady, któreby ich nie stosowały zostałyby wyeliminowane z rynku. W rzeczywistości konkurencja jest niedoskonała,w skutek tego w wielu miejscach spotyka się mniej wydajne metody, chociaż lepsze sposoby produkcji są znane i są stosowane w innych zakładach.

Szczególnie ma to miejsce w rolnictwie, gdzie producenci są rozrzuceni szeroko i obsługują małe rynki. Stąd też państwo czyni często wysiłki, aby rozpowszechnić najlepsze metody przy pomocy wystaw, zdjęć, wędrownych pociągów z eksponatami, odczytami itd.

A teraz punkt ostatni. Nasze zasoby produkcyjne mogą uzyskać wyższy dochód nie tylko w miarę stosowania najlepszych dostępnych metod, ale również w wyniku postępu technicznego i naukowego. Ważne tu są zarówno nauki stosowane jak i czyste. Z nauki czystej wypływa bowiem wiedza stosowana. Powracam tu do sprawy, którą poruszyłem na początku, do niematerialnego kapitału idei. Zacytuję tu słowa Marshalla:"Idee, czy to w zakresie nauk czystych, czy nauk stosowanych są "najrealniejszym" ze wszystkich darów, jakie każda generacja otrzymuje w spadku od swych poprzedników.

Można szybko przywrócić bogactwo materialne świata, jeśli ulegnie ono zniszczeniu.Gdyby jednak zginęły twórcze idee, a nie jedynie wiedza o faktach, to świat wkroczyłby znów w mroczną epokę. Dominującym bowiem czynnikiem, od którego zależy przede wszystkim szybkość wzrostu dochodu społecznego jest wiedza, myśl i świat twórczych idei.

II

Jeśli kraj nie prowadzi wymiany z zagranicą, jak założyliśmy poprzednio, wówczas jego dochod równy jest rocznej produkcji netto wszystkich dobr i usług. W przypadku jednak, gdy nie jest izolowany, część jego realnego dochodu składa się z dóbr importowanych, otrzymywanych za usługi i wyroby krajowe oraz dobr należnych z tytułu dokonywanych zagranicą inwestycyj Związek wymiany międzynarodowej z kształtowaniem się dochodów jest dodość oczywisty. Będzie on przedmiotem naszych obecnych rozważań

Zbadajmy najpierw mechanizm wymiany. Gdyby każdy importer płacił za swoje zobowiązania eksportem brytyjskich towarow lub wpływami z zagranicznych inwestycyj, to nie istniałyby żadne trudności. Ale w rzeczywistości bezpośrednio nie wymienia się dóbr eksportowanych za importowane. Jeden kupiec wysyła węgiel lub wyroby gotowe odbiorcy zagranicznemu, a drugi znów zakupuje pszenicę w Kanadzie i wysyła do Anglii. Zwykle nie ma bezpośredniej łączności między eksportującym,a importującym. Jak więc zdobywają eksporterzy środki płatnicze dla importerów?

Odpowiedź jest dość prosta. Angielscy eksporterzy otrzymują za swe dobra i usługi dewizy w dolarach, frankach itd i sprzedają je za angielską walutę tym Anglikom, ktorzy chcą płacić za importowane towary. Ostatecznie więc angielscy eksporterzy otrzymują swe należności w angielskiej walucie a importerzy rozporządzają walutą zagraniczną. Jeśli dewizy zaofiarowane przez eksporterów są rowne w sumie dewizom zapotrzebowanym przez importerów na spłacenie zobowiązań zagranicznych, saldo wymiany międzynarodowej jest zerem. Jeśli istnieją różnice między tymi

wielkościami, to są one finansowane przez eksport, w wypadku gdy jest on wyższy od importu, lub przez import, gdy ten przewyższa eksport. To wyrównanie różnic jest połączone z szeregiem technicznych szczegółów ważnych dla praktyki i może być jeszcze skomplikowane przez rozmaite rodzaje kontroli dewizowej.

W związku z wymianą międzynarodową spotykamy się często z wyrażeniem "bilans handlowy". Co to znaczy? W jakim sensie istnieje tu równowaga? Rozważmy najpierw stosunki handlowe między konkretnymi krajami. Łatwo spostrzec, że istnienie równowagi nie jest rzeczą oczywistą i niezbędną. Nawet jeśli nie mamy do czynienia z pożyczaniem lub udzielaniem kredytu, nic nie stoi na przeszkodzie temu, aby import z kraju B do kraju A przewyższał eksport z kraju A do B w dłuższym okresie czasu. Nadwyżkę tę można skompensować zmniejszeniem importu z C do A poniżej eksportu z A do C. Ilustrację tego daje przegląd Sekretariatu Ligi Narodów z r.1934/5. "Duński import paszy z krajów, produkujących zboże i import wyrobów przemysłowych z Niemiec opłacany jest eksportem bekonu i nabiału do Anglii. Niemcy mają saldo ujemne w handlu z krajami zamorskimi z tytułu surowców, jakie potrzebują, ale zależą zato od rynku europejskiego, który jest miejscem zbytu dla ich wyrobów gotowych. Belgia i Czechosłowacja są importerami surowców z krajów zamorskich i wyrobów przemysłowych z Niemiec, ale zato wywożą swoje wyroby przemysłowe do innych państw Europy. Polska jest także importerem różnych surowców z Indyi, Australii i Argentyny, a eksporterem żywności drzewa budulcowego i węgla do różnych państw Europy, a szczególnie Wielkiej Brytanii i państw skandynawskich. Egipt osiąga nadwyżki eksportowe w handlu z Anglią, Francją i paru innymi wielkimi odbiorcami bawełny i używa je na zakupy w innych krajach.

Stany Zjednoczone mają zwykle nadwyżkę w eksporcie do Europy, która tylko częściowo jest skompensowana w postaci wydatków, turystów i przekazów emigrantow".

A teraz przystąpmy do głównego zagadnienia. Jakie znaczenie ma wymiana międzynarodowa dla kształtowania się wielkości dochodu społecznego kraju? Załóżmy, że istnieje kraj z danymi czynnikami wytwórczymi i porównajmy jego sytuację w wypadku istnienia wymiany z zagranicą i przy braku kontaktu ze światem zewnętrznym. W pierwszym wypadku może otrzymać pewną ilość towaru przez wymianę, oddając wzamian nadwyżki w niektórych kategoriach towarów, bez potrzeby produkcji wszystkich dóbr, jakie ludność kraju potrzebuje. Może się tak zdarzyć, że koszt produkcji nadwyżek do wymiany będzie równy kosztom produkcji wszystkich tych towarów, któreby wytworzono dla zaspokojenia potrzeb, gdyby nie było wymiany. W tym wypadku nie korzystanoby z wymiany chociażby jej możliwość istniała. Miałoby to miejsce, gdyby koszty komparatywne wszystkich towarów, wyrażone w krajowych walutach każdego z państw producentów były dokładnie te same, np gdyby rowery we wszystkich krajach były dwa razy więcej warte niż kapelusze. Jest to jednak mało prawdopodobne, że przy braku wymiany z zagranicą, komparatywne wartości wszystkich towarów będą te same w różnych krajach. Mogą bowiem istnieć naturalne zasoby potrzebne dla produkcji pewnych towarów w jednym kraju, a w drugim może ich nie być. Gdyby nie było handlu, pomarańcze byłyby relatywnie dużo mniej warte od lodów w Jaffie niż na biegunie północnym. Podobnie miedź byłaby dużo tańsza relatywnie od cyny w rejonach, posiadających kopalnie miedzi, a nie posiadających kopalń cyny i odwrotnie. Nawet jeśli w dwu rejonach istnieją te same naturalne zasoby, komparatywne ilości

mogą się różnić. Zwykle tak się dzieje, że zasoby produkcyjne, które dany okręg jest relatywnie zasobny, są względnie tanie. Stąd przy tych samych warunkach technicznych i podobnych składach produkcji w okręgach, gdzie dany rodzaj czynnika produkcji jest obfity, wartość dóbr produkcji w których odgrywa on dużą rolę w porównaniu z tymi dobrami, których odgrywa małą rolę, będzie niższa, niż w innych okręgach. Np. jeśli nie istnieje wymiana, komparatywna wartość chemikalii będzie relatywnie niższa w Niemczech, niż w Stanach Zjednoczonych, ponieważ niemiecki system szkolnictwa zawodowego, wypuszcza większą ilość chemików. Podobnie w kraju, gdzie kapitał jest czynnikiem obfitszym, a stopa procentowa niska, dobra w których skład w przeważnej części wchodzi kapitał będą relatywnie tańsze od towarów produkowanych ręcznie, niż w innych krajach. Ale to nie wszystko. Nawet, jeśli dwa kraje są podobne pod względem zasobów, jest dość duże prawdopodobieństwo, że będą się specjalizować w produkcji różnych dóbr. Jeśli ma to miejsce, to wartość towaru, w produkcji którego dany kraj specjalizuje się, jest niższą, niż w innych państwach. Można przypuszczać, że również w wypadku braku wymiany z zagranicą, będą istniały znaczne różnice w komparatywnych wartościach różnych towarów w różnych krajach. Kiedy powstają różnice komparatywne i kiedy przewyższają one koszty transportu, istnieją tendencje do wymiany międzynarodowej. W wyniku wymiany każdy kraj otrzyma towary, które importuje mniejszym nakładem, niż gdyby je sam wytwarzał. W ten sposób stwarzanie możliwości handlu zagranicznego pozwala społeczeństwu danego kraju zastąpić nieekonomiczne metody bezpośredniej produkcji bardziej racjonalną metodą pośrednią, przy której powstają nadwyżki do wymiany. Podobne wyniki otrzymalibyśmy przez wpro-

wadzenie ulepszeń technicznych. Powiększa to bowiem również zdolność wytwórczą i wielkość dochodu.

Jak stwierdził już J.S.Mill "Import jest jedyną bezpośrednią korzyścią z handlu zagranicznego. Kraj otrzymuje dobra, których nie mógłby w ogóle produkować, albo też produkowałby przy wyższych kosztach niż wartość eksportu, którym płaci za import." Można to porównać do uwagi Marshalla, który mówi: "Zysk, jaki kraj ciągnie z handlu zagranicznego polega na wyższej wartości dóbr importowanych niż dóbr tego samego rodzaju, któreby kraj sam mógł produkować przy użyciu tej ilości pracy i kapitału, jakie poświęca na wytwarzanie towarów i usług, które eksportuje wzamian za otrzymane."

Należy tu jednak zrobić pewne uzupełnienie. Kiedy istnieją możliwości wymiany z zagranicą i warunki sprzyjają ku temu, zdolność wytwarzania [illegible] dochodu społecznego musi się "chwilowo" podnieść. Słowo "chwilowo" należy podkreślić ze szczególnym naciskiem. Natychmiastowy i bezpośredni wynik nawiązania stosunków handlowych z zagranicą musi być korzystny - ale te natychmiastowe i bezpośrednie skutki nie są jeszcze miarodajne. W niektórych wypadkach nawiązanie stosunków handlowych z zagranicą może spowodować pośrednie i powoli narastające straty, które spowodują obniżenie się dochodu i przewyższą w dłuższym okresie czasu zyski początkowe. W takich wypadkach państwo, które robi utrudnienia wymianie zagranicznej i traci w ten sposób możliwości wzrostu dochodu w danym momencie, w ogólności jednak zyskuje, ponieważ powiększy potencjał dochodu w przyszłości. Myśl ta stanowi zalążek argumentów Fryderyka Lista, przemawiających za ochroną słabo rozwiniętych przemysłów w krajach o niskim poziomie industrializacji. Pisze on w jednej ze swych

prac: "Rozbudowanie potencjału wytwórczego pociąga za sobą szkolenie robotników, doskonalenie maszyn, usprawnienie organizacji i rynku i wymaga lat pracy." Dopóki proces ten nie zostanie zakończony, państwo już uprzemysłowione ma "wielką przewagę nad nowopowstałymi i nawpół rozwiniętymi przemysłami innych narodów" Gdyby pozostawiono te sprawy naturalnemu biegowi wypadków, nie byłoby możliwości rozwoju dla młodych konkurentów. Prywatne jednostki nie mogą ryzykować nakładów koniecznych dla pełnego rozwoju. W takich wypadkach handel zagraniczny dla młodego państwa jest wprawdzie bezpośrednio niewątpliwie korzystny, ale jednocześnie powoduje stratę w formie braku tych gałęzi przemysłu, które mają lepsze zaplecze naturalne w kraju i mogłyby się rozwinąć. Ten rodzaj pośredniej straty niekoniecznie może mieć miejsce tylko w młodych państwach. Może dotyczyć w pewnym stopniu również państw przemysłowo zaawansowanych. W uprzemysłowionym państwie mogą być także nowe gałęzie przemysłu, które mają szanse rozwoju, ale nie mogą chwilowo współzawodniczyć skutecznie z zagranicznymi. Jednakże w tym wypadku argumenty Lista nie są istotne. W kraju uprzemysłowionym zawsze będą istnieć rzemieślnicy już uprzednio wyszkoleni również istnieć będą banki i osoby prywatne, które skłonne będą udzielić kredytów długoterminowych itd. Oznacza to, że w kraju uprzemysłowionym przemysł, który ma szczególne widoki rozwoju będzie mógł rozwinąć się po pewnym czasie o własnych siłach, bez pomocy ze strony państwa.
Stąd też te zastrzeżenia, jakie podałem wyżej dla takiego kraju jak np Anglia są bez znaczenia. Ogólnie można więc powiedzieć, że nawiązanie stosunków handlowych z zagranicą powiększa potencjonalnie dochód społeczny, podobnie jak ulepszenia techniczne. Oczywiście nie wynika z tego, że stawianie przeszkód zagranicz-

nemu handlowi za pomocą wysokich ceł na import poszczególnych towarów jest zawsze błędem. Ze względów bowiem społecznych lub wojskowych państwu może zależeć na dużej liczbie ludności rolniczej lub też na istnieniu pewnych kluczowych przemysłów w kraju. Aby osiągnąć te cele może okazać się korzystnym utrudnianie importu pomimo, że dochód społeczny w wyniku tego bezpośrednio spada. Tego rodzaju zagadnienia są poza zasięgiem badań ekonomicznych. Obecnie przejdę do zagadnień bardziej szczegółowych, związanych z handlem zagranicznym W.Brytanii. W latach od 1936 do 1938 nasze należności zagraniczne w skali rocznej wynosiły około 200 miln.f.szt. co stanowiło 5% całego rocznego dochodu. Wyrównano je w formie importu towaru. Nie używano tych sum na dalsze inwestycje zagranicą. Podczas wojny pozbyliśmy się znacznej części zagranicznych papierów, a ponad to zaciągnęliśmy nowe długi, abstrahując już od zobowiązań w ramach umowy Lend - Lease, na sumę 3.000 miln.f.szt. Staliśmy się więc państwem dłużniczym.

Żeby zdać sobie sprawę z trudności, jakie stoją przed nami, musimy się zastanowić nad strukturą całego naszego importu. Znaczenie stosunków handlowych z zagranicą polega bowiem na tym, że wpływają one zarówno na wielkość realnego dochodu, jak i na jego skład jakościowy.

Przed wojną abstrahując od kryzysu, około połowa naszych czynników wytwórczych była zatrudniona w produkcji dóbr i usług na eksport. Około 200 miln.f.szt. wynosiła wartość importowanych towarów, które przychodziły z tytułu należnych nam odsetek za sumy zainwestowane zagranicą. Ogółem około 1/4 całej wartości naszego realnego dochodu stanowił import. Eksport nasz składał się głównie z gotowych wyrobów, węgla, usług naszej floty hand-

lowej, aparatu bankowego i finansowego. Natomiast import składał się z żywności i surowców dla naszego przemysłu. Pozatym przywożono pewne artykuły luksusowe jak: diamenty, eleganckie wozy osobowe i.t.p. Dla ilustracji podaję sprawozdania Komitetu Balfoura " W ciągu czterdziestu lat od 1881 do 1921 ludność W.Brytanii wzrosła o 13 milionów t.j. około 43%; w tym samym okresie liczba ludności zajętej rolnictwem spadła z 12% na 7%. W 1927r., wartość naszego importu netto wynosiła 800 miln.f.szt. Około 4/5 potrzebnej dla kraju ilości pszenicy i mąki i 3/5 mięsa nadeszło z zagranicy. Węgiel jest jedynym naszym surowcem, w którym jesteśmy samowystarczalni. Bawełna 9/10 wełny i drzewa, ponad 1/3 rudy żelaznej przywozimy z zagranicy." Obecnie żywność i surowce są podstawowymi produktami Obcięcie tych dostaw o parę milionów funtów byłoby bardziej bolesne niż obcięcie podaży wszystkich dóbr ogółem o tę samą sumę. Krótko mówiąc specjalny charakter dóbr, jakie otrzymujemy przez wymianę z zagranicą czyni z niej ważny czynnik naszego gospodarstwa narodowego. Oznacza to nie tylko, że nasz dochód może się zmniejszyć o 3 lub 5%, ale że może się zmniejszyć w szczególnie ważnych pozycjach. Rozważmy obecnie kilka cyfr szczegółowych. W latach od 1936 do 1938r. nasz przeciętny import roczny, bez tych towarow, które miały być natychmiast ponownie wyeksportowane - wynosił 866 milionów funtów. W tym samym okresie eksportowaliśmy przeciętnie rocznie:

Towary - 478 milionów funtów szt.

usługi floty - 105 milionów funtów szt.

usługi banków - 40 milionów funtów szterlingów

co daje w sumie 623 miln.f.szt. Saldo ujemne 243 miln.f. zostało wyrównane przez odsetki należne z tytułu inwestycyj zagranicznych /203 miln.f./ i przez pożyczkę /40 miln.f./.

Ażeby przewidzieć rozwój sytuacji w przyszłości, nie potrzebujemy wcale rozważać możliwych zmian w ogólnym poziomie cen. Ważny tu jest układ dóbr i usług. Załóżmy, że należności zagraniczne zmalały do 1/4 t.zn. wynoszą 50 miln.f. Wobec tego, że towary, które importujemy z zagranicy, mają szczególny charakter, nie możemy obniżyć wartości importu, ale musimy, tak rozłożyć dochód, ażeby w dalszym ciągu przywozić znakomitą większość dotąd importowanych towarów.

Przypuśćmy, że postanowiono importować w tej samej ilości, co przedtem. Jeżeli nasze usługi floty handlowej i banków pozostaną bez zmiany, to wydaje się na pierwszy rzut oka, że powinniśmy zwiększyć eksport wyrobów gotowych o 150 miln.f. wg cen przedwojennych, czyli o 30%, aby nie uciekać się do dalszych kredytów. W rzeczywistości jest jednak gorzej. Nasz przedwojenny eksport składał się przeciętnie w 37% z importowanych surowców i materiałów. Ażeby więc uzyskać równowagę po wojnie, należałoby nie tylko powiększyć eksport materiałów gotowych o 150 miln.f. wg cen przedwojennych, ale zakupić zagranicą surowce, które byłyby zawarte w tej nowej nadwyżce. Oznacza to, że całkowity eksport wyrobów gotowych powinien powiększyć się włączając w to zawartość importu nie o 150 miln.f., ale o 150 miln.f. x $\frac{100}{63}$ blisko 240 miln.f. czyli około 45%. Zakładamy przytym ciągle, że nie ulegną zmianie nasze usługi świadczone przez flotę i banki. Ale podczas wojny tonaż naszej floty handlowej znacznie się zmniejszył, podczas gdy Stanów Zjednoczonych wzrósł ogromnie. Stawia to pod znakiem zapytania realność naszych przychodów z usług floty w porównaniu ze stanem przedwojennym. Ponadto jeśli urzeczywistnią się nadzieje na pełne zatrudnienie ,nasi robotnicy powiększą swój popyt na żywność. Oznacza to zwiększe-

nie importu. Wobec tego często sądzi się, że aby dostasować się do nowej sytuacji, potrzebujemy eksportować o 50% więcej towaru, licząc w jednostkach fizycznych, niż w ostatnich trzech latach przedwojennych. Należy przytym również założyć, że wzrostowi naszego eksportu nie będzie towarzyszył spadek jego siły nabywczej w stosunku do importu. Sądzę , że przypuszczenie, iż 50% wzrost będzie nieodzowny, co wydaje się wielu politykom i dziennikarzom statystycznie stwierdzone, może się okazać niedość pewne. Jednakże wobec braku innych szacunków musimy przyjąć je za prawdziwe. Są to cyfry dość wysokie, ażeby udowodnić, że sytuacja jest istotnie niełatwa.

Istnieją dwa sposoby, które mogą natychmiast częściowo rozwiązać nasz problem importowo-eksportowy i skompensować spadek zdolności powiększenia dochodu, awięc przez ulepszania techniczne i udoskonalania organizacyjne możemy powiększyć wydajność produkcji towarów, które zagranica pragnęłaby od nas zakupić. Umożliwiłoby to zaoferowanie niższych cen od zagranicznych a tym samym większy obrót. Może się jednak zdarzyć, że wskutek zwiększonej podaży ceny towarów eksportowych spadną tak, że nie będzie można sum uzyskanych z eksportu opłacić importu. W tym przypadku sytuacja nasza rzeczywiście ulegnie pogorszeniu. Panuje jednak silne przekonanie, że wzrost eksportu wskutek zwiększonej wydajności nie obniżyłby jego wartości na jednostkę w takim samym stosunku, jak się powiększył ilościowo. A więc 50% wzrost eksportu nie przyniósłby wzrostu 50% w towarach importowanych, które otrzymujemy. za nasz wywóz, ale dałby cyfrę nieco niższą.

Poza tym popyt z zagranicy może zwiększyć się znacznie c nową listą towarów w wyniku czego jednostka naszego eksportu zakupi więcej jednostek importu, a także powiększymy

Nasz zbyt.
Tu jednak jest pewna wątpliwość. W czasie wojny eksport towarów do krajów neutralnych obniżył się dość dużo. Miało to ten skutek, że kraje te nauczyły się produkować towary, które dotychczas brały od nas. Będą więc dla nas już gorszymi odbiorcami. Chociaż trzeba dokonać zmiany kierunku zbytu, nie wyklucza to jednak ewentualnego wzrostu popytu zagranicy na nasze towary ponad poziom przedwojenny. Może się to jednak dokonać w rozmaity sposób. Po pierwszej wojnie światowej siła nabywcza naszego eksportu w stosunku do dóbr zagranicznych, które były dla nas konieczne, znacznie wzrosła, ponieważ nastąpił rozwój rolnictwa w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych, co z kolei wpłynęło na taniość produktow rolnych. Cena ich tak spadła, że na pokrycie importu zużywaliśmy mniej eksportu niż przedtem, co zdaje się tłumaczyć przynajmniej częściowo dlaczego nasz przemysł dóbr eksportowanych był w okresie międzywojennym w tak złym stanie. Wzrost popytu zagranicy na nasze towary mógłby nastąpić bądź w wyniku ogólnej poprawy, w skutek czego zwiększyłaby się siła nabywcza w krajach obcych, bądz przez zmniejszenie ceł na nasze towary, bądź też przez usunięcie różnych przeszkód, jakie państwa w okresie przedwojennym stawiały przypływowi obcych towarów. Czasami sądzi się, że możnaby osiągnąć wzrost popytu przez zawieranie korzystnych dla nas umów handlowych z krajami, z którymi prowadzimy żywą wymianę. Połączone jest to jednak z ryzykiem wojny gospodarczej. W rezultacie możemy sobie wyrządzić więcej szkod niż przynieść zysków. W każdym jednak razie wzrost popytu zagranicy na dobra eksportowane i dokonanie ulepszeń technicznych naszego przemysłu eksportowego mógłby w pewnym stopniu wyrównać spadek dochodu i rozwiązać problem eksportowo-importowy.

Gdyby te środki zaradcze okazały się niedostateczne to jednak problem eksportowo-importowy mógłby być rozwiązany chociaż bez kompensacji spadku zdolności do wytworzenia dochodu przez wzrost pożyczek zaciągniętych zagranicą. Sądzi się czasem, że tego rodzaju pożyczanie pociąga za sobą konsumcję naszego kapitału i z tego powodu jako takie rozwiązanie jest bezwzględnie odrzucane. Jest to jednak błędne stanowisko. Zaciągnięcie pożyczki 150 miln.f. zagranicą nie pociąga za sobą konsumcji kapitału, o ile w tym samym okresie narosły kapitały w kraju, których wielkość przekracza 150 miln.f. W latach poprzedzających wojnę w rzeczywistości pożyczaliśmy zagranicą, a jednak volumen naszego kapitału rósł z roku na rok. Zaciąganie pożyczek zagranicą w czasie pokoju nawet dla tak rozwiniętego kraju, jak nasz nie jest groźne. Jednak długi zagraniczne szybko się skumulują i w rezultacie im wyższy dług, tym trudniej o zaciąganie nowych pożyczek. Mało jest prawdopodobne, że te udogodnienia na dłuższą metę okażą się skuteczne. Innym wyjściem jest zmniejszenie importu. Dokonać tego można w sposób dwojaki: przez zmniejszenie konsumcji rzeczy, które importujemy, lub przez produkcję ich w kraju. Wobec tego, że import składa się przeważnie z produktów żywnościowych i surowców nie możemy znacznie zmniejszyć importu, wyjąwszy nieliczną grupę artykułów luksusowych. Pozostaje więc nam jedynie produkcja w kraju. Oznacza to między innymi powiększenie produkcji rolniczej w kraju ponad stan przedwojenny. Rolnictwo będzie należało do najrentowniejszych gałęzi produkcji. Będą tu naturalnie niezbędne pewne procesy przygotowawcze, chociaż rząd narazie nic nie czyni w tym kierunku. Zachodzi jednak obawa, że wpłynie to na zwyżkę kosztów żywności, a tym samym obniży standart życiowy biedniejszych klas ludności. Jeśli ta zwyżka nastąpi rząd będzie

prawdopodobnie zmuszony kontynuować wojenną politykę udzielania subsydiów aprowizacyjnych. Nikt bowiem nie pragnie, aby spadek zdolności do powiększenia dochodu odbił się najboleśniej na najsłabszych ekonomicznie członkach społeczeństwa.

DWA LATA ODBUDOWY GOSPODARKI HOLENDERSKIEJ

"Economist" Nr.5420 i 5421
z 12 i 19 lipca 1947 roku.

I

Pewien znany dziennikarz i pisarz holenderski, który ostatnio przyjęchał z wizytą do swego własnego kraju po dłuższym okresie przebywania w Południowej Afryce,i Holenderskich Indiach Wschodnich i Stanach Zjednoczonych Am.Płn., wyraził swe zdziwienie, że tak wielu Holendrów pragnie emigrować z kraju. "Czy zdajecie sobie sprawę" - zapytał - "że Holandia jest obecnie rajem na ziemi w sensie gospodarczym i politycznym?" Ma on zupełną rację i żałować należy, że Holendrzy nie orientują się dostatecznie w swej stosunkowo dobrej pozycji. Powojenna odbudowa przeprowadzana jest tutaj bardzo intensywnie, a bezpośrednie skutki wojny zostały już usunięte.

Przy dokonywaniu ogólnego przeglądu należy sobie zdać sprawę z faktu, że Holandia, położona w punkcie gdzie Ren, Moza i Scheldt wpadają do morza, sąsiadująca z jednymi z najpoważniejszych krajów świata, silnie zaludniona, zawsze zależała w dużej mierze od handlu zagranicznego. W wieku XVII Holendrzy byli "tragarzami" Europy. Ich działalność przemysłowa polegała początkowo na wykańczaniu procesów wytwórczych produktów kolonialnych (cukrownie i łuszczarnie ryżu). poza tym handel z Holenderskimi Indiami Wschodnimi oraz transport na Renie z Niemiec i do Niemiec, były podstawami pomyślnego rozwoju Holandii. Zaczęto również organizować przemysł tekstylny głównie celem zaopatrzenia tubylczej ludności Indii w tanie tekstylia.

Fakt, że przed wojną tylko 7% importu holenderskiego szło z Indii Wschodnich, a tylko 10% eksportu holenderskiego było

tam kierowane, nie jest miarodajny dla oceny znaczenia tych terenów. Interesy gospodarcze na terenach zamorskich dostarczały pola do działania dla wielu młodych Holendrów, i zapewniały Holandii poważny dochód z zagranicy. ze źródeł zagranicznych otrzymywano około 200 miln.guldenów w formie dywidend i procentów, zaś firmy holenderskie w Indiach Wschodnich przynosiły zyski około 100 milionów guldenów. Dalszym źródłem dochodu był transport morski, który w 1938 r. dał ok. 150 mil.guldenów. Jednak w czasie wojny połowa holenderskiej marynarki handlowej uległa zniszczeniu i dochód z tego źródła w dużej mierze "wysechł".

W maju 1945 r. ogólna sytuacja Holandii była krytyczna podobnie jak każdego oswobodzonego kraju, ustępując może tylko położeniu Jugosławii i Polski. Około 230.000 ludzi straciło życie podczas wojny, w liczbie tej 105 000 żydów i 31.000 jeńców wojennych, więźniów politycznych i ludzi siłą zaciągniętych na roboty do Niemiec. Ogólne bogactwo narodowe, oszacowane w r. 1938 na 28.000 miln. guldenów, poniosło stratę 8.000 miln. guld. 12,5% obszarów uprawnych przekształciło się w nieużytki, skutkiem budowy fortyfikacji, wysiedleń i zalewów (9,7%). Jednak w stosunkowo krótkim czasie niemal cała ta ziemia oddana została do użytku, ale zbiory szeregu produktów stoją nadal w tyle za poziomem przedwojennym. Naprzykład zbiór buraków cukrowych w 1945 r. wyniósł zaledwie 6,5% zbiorów przedwojennych.

Latem 1945 r. wydajność w przemyśle była również bardzo niska. Wydajność limburskich kopalń węgla, oswobodzonych jesienią 1944 r., stanowiła zaledwie 29% produkcji z 1938 r., produkcja energii elektrycznej wynosiła 18%, gazu 16%, a tekstylii nawet poniżej 10% produkcji przedwojennej. Eksport wyrażał się liczbą 2-3% w stosunku do przedwojennego, a transport wogóle nie

istniał. Aby zobrazować jak ciężko uszkodzony został system transportowy w tym kraju rzek i kanałów wystarczy powiedzieć, że z pośród 21 głównych mostów kolejowych zaledwie 5 było w stanie używalności. W chwili obecnej już 16 jest w użyciu.

Przejdźmy teraz do rekordów odbudowy. Jednym z najlepszych przykładów powojennej odbudowy Holandii jest kolejnictwo. W 1939 r. ogólna długość linii kolejowych w Holandii wynosiła 3.300 klm. W 1945 r. liczba ta spadła do 1.200 klm. W chwili obecnej długość linii kolejowych wynosi znów 3.090 k klm. Wiele materiału kolejowego wyrewindykowano z Niemiec, część została wyreperowana na miejscu. Parowozy, wagony i inne części sprzętu zostały wypożyczone od Aliantów, tak, że obecnie transport kolejowy jest dość zadowalający.

Transport rzeczny i kanałowy został odnowiony jeśli chodzi o wyposażenie kapitałowe. Obecne jednak trudności w prowadzeniu normalnego handlu z Niemcami nie pozwalają na tworzenie pomyślnych perspektyw dla rozwoju holenderskiej marynarki handlowej na Renie. Duża liczba okrętów jest zakotwiczona znów w porcie rotterdamskim, ale ich tonaż, obliczany przed wojną w milionach, szacuje się obecnie w tysiącach. Transport szosowy jest mniej więcej na poziomie przedwojennego, chociaż odczuwa się wciąż brak samochodów.

Przemysł holenderski tak jak przemysł całej Europy, ma trudności w związku z niską wydajnością pracowników (60-70% w 1946 r. w porównaniu z poziomem przedwojennym). Na rok bieżący spodziewane jest osiągnięcie 78% wydajności, a poziom przedwojenny ma być osiągnięty w 1950 r., co jest jednak wątpliwym. Sytuacja żywnościowa jest zadowalająca. Na osobę przypada 2.200 kalorii dziennie z dodatkowymi racjami żywnościowymi dla ciężko pracujących. Odczuwa się poważny brak tłuszczy.

Atmosfera socjalna była i jest stosunkowo spokojna, z pewnymi małymi zresztą oznakami niezadowolenia. Pewne firmy amerykańskie zakładają nawet oddziały swych fabryk w Holandii z uwagi na niskie stawki płac i większą stabilność tego kraju. Jednak ogólna fala strajków europejskich, która zaczęła się na wiosnę bieżącego roku, nie ominęła i Holandii, chociaż nie usiłowano tutaj przeprowadzać strajków generalnych na modłę francuską. Można jednak oczekiwać kłopotów w razie wybuchu działań wojennych w Indonezji. Wielu nie zdaje sobie sprawy z faktu, że pewne przedwojenne praktyki niegdy nie wrócą, a przynajmniej nie wrócą tak długo, jak długo robotnicy będą mieli siłę do oponowania przeciwko nieludzkim metodom pracy. Również nie wielu zdaje sobie sprawę z tego, że ogólna wydajność sił roboczych zależy między innymi od dostatecznego zaopatrzenia w nowoczesne maszyny, które zresztą trudno jest nabyć z uwagi na szczupłość wymiany zagranicznej. Mimo to jednak nie ma powodów do niezadowolenia z obecnej wydajności.przemysłowej, chociaż eksport nie osiągnął przewidzianego poziomu.

W wielkości produkcji tekstyliów pewne gatunki są poniżej inne zaś powyżej poziomu przedwojennego. Rzucający się w oczy brak ubrań jest raczej rezultatem pięcioletniego okresu wojny aniżeli obecnej niskiej produkcji. Poważną winą rządu jest to, że nie przedsięwziął dostatecznie ostrych kroków przeciwko czarnemu rynkowi w dziedzinie materiałów tekstylnych, który nawet w dwa lata po uwolnieniu kraju wciąż jeszcze w pełni istnieje.

Czarny rynek na inne towary zachwiał się poważnie. Przyczyniła się do tego znacznie zwiększona produkcja tytoniu, cygar (około 2/3 produkcji z 1938 r.) i papierosów (117%). Jednak pesymistyczne przewidywania co do ilości osób wciąż jeszcze zaangażowanych w działalności czarnorynkowej wskazują na kilkaset

tysięcy osób. Działalność ta nie jest wynikiem tylko braków pewnych artykułów. Młodzi ludzie, którzy raz już skazani zostali za "czarny handel", powracają znów do swych nielegalnych interesów poprostu dlatego, że nie są przygotowani do innego rodzaju pracy.

Wciąż jeszcze są braki, jednak szereg ludzi niedostatecznie zdaje sobie sprawę z faktu, że ich standart życiowy jest mniej ograniczony, jeśli chodzi o najkonieczniejsze przedmioty, niż w okresie "złotych" dni przedwojennych. Lekka podwyżka cen w okresie rocznym przyszła razem z podwyżką płac. Poziom płac realnych porównany z przedwojennym wykazuje 91 dla przemysłu a 127 dla rolnictwa. Ogólny obraz obecnej kontrolowanej gospodarki holenderskiej jest tego rodzaju, że ograniczenia są mniejsze niż w momencie zakończenia wojny. Pewne rodzaje kontroli są poprostu nie do uniknięcia, naprzykład kontrola rozdziału surowców. Nie ma jednak powodów do kontynuowania innych rodzajów kontroli. Mimo to jednak, mylnie lub poprawnie, przypuszcza się tutaj, że zniesienie kontroli cen spowodowałoby ogólną zwyżkę cen, która przyczyniłaby się do społecznie niepożądanej dystrybucji dóbr.

Kontrola nad niektórymi artykułami może być wytłumaczona jednak tylko przez tendencje każdego reżimu do zapewnienia sobie ciągłego panowania. Jest jednak stwierdzonym faktem, że zwolnienie pewnego artykułu z pod kontroli przynosi jego częściowe lub całkowite zniknięcie z rynku. Stąd też, chociaż przyjętoby z radością plan rewizji kontroli, należałoby jednak uważać, aby nie znieść ich zbyt szybko. Część ludzi interesu rozumie, że nie do uniknięcia jest pewna kontrola rządowa. Inni jednak, patrząc wstecz na legendarną swobodę i bogactwo lat z przed 1940 r. np członkowie Giełdy amsterdamskiej, nie chcą zgodzić się z poglądem, że zniesienie kontroli na operacjach wymiany oznaczałoby w końcowym rezultacie stratę poważnej części holenderskich inwestycyj zamorskich i sald zagranicznych. Znakomita większość społe-

czeństwa sądzi kontrolę rządową według tego jak dotyka ona ich samych i twierdzi, nie zawsze mylnie, że jest to sprawa dokuczliwa.

II.

Jednym z poważniejszych aspektów zagadnienia Indonezji jest fakt, że powoduje ono braki w sile ludzkiej potrzebnej dla przemysłu w samej Holandii. Około 100.000 żołnierzy holenderskich znajduje się w chwili obecnej w Indiach Holenderskich, a dalsze 25.000 przygotowuje się do służby w tym obszarze. Wojna już poprzednio wywołała brak wykwalifikowanych robotników. Mężczyźni służący obecnie w wojsku należą do pokolenia, które mogłoby stworzyć podstawy dla przemysłu. Co więcej utrzymywanie przez okres dwu lat dużych jednostek militarnych w Indiach pociąga za sobą powiększenie ciężaru finansowego i tak dużego wskutek wielkiej różnicy między eksportem i importem.

Sytuacja importowa i eksportowa Holandii była przed wojną mniej więcej taka sama jak Wielkiej Brytanii. Wartość eksportu holenderskiego wynosiła około 1.000 milionów guldenów, wartość zaś importu około 1.500 mil.guldenów. Różnica pokrywana była przez "niewidzialny eksport", taki jak dochód z zagranicznych inwestycji kapitałowych (w Indiach Holenderskich i USA) i z żeglugi. Obecnie jednak ogólna wartość dochodów z inwestycji zagranicznych spadła poważnie, a żegluga holenderska nie podniosła się jeszcze do poziomu przedwojennego. Bilans płatniczy rozwija się niepomyślnie do chwili wyzwolenia. W 1946 r. wartość importu wyniosła 2.300 mil.guldenów, eksportu zaś tylko 800 mil.guldenów. Przewidywania na rok bieżący określają wartość importu na 3.900 mil.guldenów, eksportu zaś na 1.600 mil.guld. W roku bieżącym więc powstanie różnica wartości do 2.200 mil.guld., pokryta tylko częściowo przez likwidację aktywów zagranicznych, obliczonych na rok bie-

żący na sumę 800 mil.guld. .

Jeszcze ważniejsze źródło dochodu, a mianowicie zagraniczne, zwłaszcza amerykańskie, papiery wartościowe, jest stopniowo likwidowane. Pojawiały się ostre zarzuty, że proces ten powinien zacząć się przed drugą połową 1946 r. Wydaje się, że główną przyczyną tego opóźnienia była "czystka" papierów ze strony amerykańskiej, która nie zbiegła się z metodami używanymi po tej stronie Atlantyku. Teraz, kiedy ta likwidacja ostatecznie rozpoczęła się musi ona postępować stopniowo, gdyż wymuszona sprzedaż spowodowałaby spadek ich wartości. Jednak nawet w wypadku wcześniejszej likwidacji, dostarczyłaby ona jedynie częściowej i czasowej pomocy. Istniejąca różnica może być tak łatwo zmniejszona. W początkach bieżącego roku rząd utworzył specjalną komisję do racjonowania importu, ale ani potrzeby konsumentów, ani potrzeby przemysłu nie mogą być ograniczane bez wywoływania szkód w zdrowiu, dobrobycie i wydajności narodu holenderskiego.

"Pobudzanie eksportu" jest godnym podziwu sloganem, ale Holandia musi na ogół pracować przy pomocy przestarzałego sprzętu i produkować na "rynek światowy", który jest karykaturą tego, co podręczniki ekonomii określają jako rynek światowy. Obecnie nie jest zagadnieniem wymiana artykułów, które najłatwiej mogą być produkowane przez kraj sprzedający na produkty jakie inne kraje lepiej wyrabiają. Dzisiaj trzeba starać się o zbyt specjalnych artykułów luksusowych lub dóbr nadwyżkowych, aby otrzymać w zamian podstawowe środki żywnościowe i bardzo potrzebne surowce. W tej walce o egzystencje tak mały kraj jak Holandia ma wyraźnie niekorzystną pozycję, zwłaszcza, że stosunki gospodarcze z Indonezją są bardziej osłabione niż przed wojną i z uwagi na fakt, że eksport do Niemiec praktycznie niemal nie istnieje.

W tych okolicznościach konieczne są pożyczki zagraniczne bądź ze Stanów Zjednoczonych, bądź też z Banku Światowego i to w okresie najbliższych paru lat. Mogą one wypełnić różnicę pomiędzy eksportem i importem oraz postawić na nogach na nowo wyposażony przemysł holenderski. Obliczono, że na reinwestycje w ciągu 1946-52 potrzeba jest około 20.000 mil. guld.; 8.400 mil.guld. pokryte będzie przez samą Holandię, różnica zaś za pomocą innych środków, głównie przez pożyczki zagraniczne, których uzyskanie nie przedstawia się w chwili obecnej zbyt różowo.

Co oznaczają dla Holandii Niemcy jako ujście dla eksportu można będzie ocenić z katastrofy, jaka powstanie naprzykład wtedy jeśli produkcja ogrodnicza i owocowa nie zapewni sobie zbyt na innych rynkach, np. w Wielkiej Brytanii. Handel z Niemcami rozwija się niepomyślnie, na co składa się szereg czynników. Z jednej strony zbiedniałe społeczeństwo niemieckie nie posiada wystarczającej siły nabywczej, tak, że jarzyny holenderskie są dla niego raczej artykułem luksusowym. Władze okupacyjne mogą jedynie w wąskich granicach pomagać w tym stanie rzeczy. Następnie Niemcy nie posiadają środków płatniczych. Większa część handlu z Niemcami oparta jest na podstawie dolarowej i szterlingowej, która jest dla Holendrów kosztowna. Holandia jest zupełnie gotowa do prowadzenia interesów, z Niemcami na warunkach kredytowych, z zastrzeżeniem, że marka niemiecka będzie stabilizowana i można będzie opracować długoterminowy układ handlowy.

Wreszcie czynnikiem, który ogranicza i opóźnia rozwój handlu między Holandią i Niemcami jest ogromna i ciężka biurokracja państw okupacyjnych. W pewnych wypadkach dzieje się to wskutek braku zaufania, w innych wskutek zupełnej niekompetencji. Biurokracja powoduje niekończące się opóźnie-

nia i przyczynia się do niepotrzebnych pertraktacji z wieloma władzami.

Handel Holandii z poszczególnymi strefami okupacyjnymi w Niem.
w mil.guldenów[1]

	Import		Eksport	
	1946 Maj - Grudzień	1947 Styczeń Marzec	1946 Maj - Grudzień	1947 Styczeń-Marzec
Strefa brytyjska	70	/ 5	50	10 x)
Strefa amerykańska	0,5		1	0,043
Strefa francuska	0,024	0,004	4,5	2
Strefa rosyjska	2,5	1	...	3,5

x) włączając jarzyny, które mogą być dostarczane gratis.
1) dostawy armii okupacyjnych wyłączone.

Jest to specjalnie cechą okupacji brytyjskiej, w mniejszym stopniu natomiast cechą okupacji amerykańskiej. Tak np. zaraz za granicą, koło Grondau, leży niemiecka przędzalnia bawełny, która mogłaby zostać uruchomiona przez Holendrów. Jeszcze w sierpniu 1946 r. Urząd Kontroli w Londynie udzielił Holendrom pozwolenia na objęcie przędzalni pod warunkiem, że 15% produkcji pozostawałoby w Niemczech. Była to transakcja dla wszystkich korzystna. Jednak aż do tej chwili brytyjskie władze w Niemczech nie były zdolne do wypełnienia obietnicy danej w Londynie rok przedtym. Import ze strefy brytyjskiej składa się głównie z węgla z zagłębia Ruhry (85%). Rząd holenderski zaofiarował wysyłkę rudy żelaznej do Ruhry w zamian za stal, uważając, że dałoby to oszczędność węgla. Jednak i w tej sprawie władze brytyjskie okazały się niezdolne do zawarcia układu i do zrewidowania handlu holendersko-niemieckiego.

W Amsterdamie utworzono dzięki inicjatywie prywatnej i przy poparciu rządowym spółkę powierniczą, ponieważ holenderscy sprzedawcy i kupujący nie mogli kontaktować się ze swymi niemieckimi kontrahentami osobiście. Spółka ta ma szereg

agentów we wszystkich strefach, a w Berlinie utworzona została ostatnio przy pomocy władz radzieckich agencja na teren strefy rosyjskiej. Przedsiębiorstwo to jest jednak przedmiotem krytyki, bowiem w okresie ogólnego braku sił roboczych, jego obsada wydaje się niewystarczająco wydajna. Poza tym jedynie ograniczona liczba przedstawicieli dopuszczana jest do stref okupacyjnych i to jedynie w charakterze nabywców. Wciąż jeszcze nie wpuszcza się sprzedawców.

Handel ze strefą francuską rozpoczął się, jednak jedynie ze strony Holandii. Dopiero ostatnio zaczęli Francuzi wypełniać swe zobowiązania, ale żadna ze stron nie będzie zdolna do osiągnęcia projektowanej wysokości 3.000.000 dol. w ciągu 6 miesięcy. Rozważając te wszystkie cyfry należy zdać sobie sprawę z faktu, że w 1938 r. (przy znacznie niższych cenach) eksport holenderski do Niemiec wart był 159 mil.gul., zaś import z Niemiec wyrażał się sumą 308 mil.guld.

Władze holenderskie wyrażają wielkie zadowolenie z zawartego ostatnio układu handlowego z władzami rosyjskiej strefy okupacyjnej na okres od czerwca 1947 do maja 1948. Ogólna wielkość wymiany wyraża się cyfrą 20 mil.guld. W zamian za metale wysyłane z Holandii ma ona otrzymywać maszyny. Rosjanie mają eksportować szkło w zamian za żarówki holenderskie. Holandia otrzymywać będzie sole potasowe i drzewo, a ma wysyłać śledzie i superfosfaty.

Ten układ z ZSRR należy dopiero zrealizować, ale rozmiar jego i charakter świadczą, że nawet z ubogimi Niemcami i przy obecnych ograniczeniach handlowych, można dokonać więcej niż się do tej pory zrobiło. Nie można było oczekiwać zupełnej odbudowy Holandii w okresie dwu lat, szczególnie przy takim stanie handlu międzynarodowego. Zostały już jednak stworzone pewne podstawy.

ZAGADNIENIE WZROSTU RENTOWNOŚCI PRODUKCJI W RAMACH NOWEJ PIĘCIOLATKI SOWIECKIEJ

B. Mitelman
"Sowietskije Finansy" r.1947 Nr.3.

W systemie środków ekonomicznych stosowanych przez państwo dla wykonania nowego planu pięcioletniego, jedno z czołowych miejsc należy się zasadzie gospodarczości. Bogate doświadczenia gospodarcze uzyskano w ciągu pierwszych "pięciolatek" i w okresie najcięższych prób wojennych, tak wspaniale przetrzymanych przez naszą ojczyznę. Wykazały one, że stosowanie tej zasady przy administrowaniu przedsiębiorstw socjalistycznych jest najbardziej skuteczne w walce o podniesienie rentowności i o wzrost akumulacji kapitałowej.

Podstawą akumulacji socjalistycznej w każdym rządzącym się zasadą gospodarczości przedsiębiorstwie jest wytworzenie nadwartości, która w różnych gałęziach gospodarki przybiera pod względem formalnym postać zysku i postać podatku obrotowego. Inaczej mówiąc, zysk jest tylko częścią nadwartości, i to z reguły częścią mniejszą, większa zaś jej część przybiera postać pieniężną podatku obrotowego. Podatek obrotowy, obok zysku, jest formą świadomej przewidzianej w planie redystrybucji uzyskanej w gospodarstwie społecznym nadwartości odpowiednio do konkretnych zadań rosnącej wytwórczości socjalistycznej, sformułowanych w rocznych i pięcioletnich planach gospodarczych ZSRR. W praktyce taka redystrybucja produkcji w jej postaci pieniężnej odbywa się przede wszystkim i w największej skali poprzez budżet państwa, w mniejszym zaś stopniu - przez same organizacje gospodarcze (główne zarządy i ministerstwa).

Udział organizacji gospodarczych w wykonaniu tego najważniejszego zadania redystrybucji nadwartości realizuje się

w środze bezpośredniej łączności z planem budżetowym i podporządkowanie się jemu, oraz ogranicza się tylko do tej części nadwartości, która przybiera postać zysku.

Konieczność redystrybucji ogólnej sumy zysku pomiędzy poszczególne przedsiębiorstwa wynika przede wszystkim z tego, że zysk jest jednym z najważniejszych źródeł własnych środków obrotowych przedsiębiorstwa, niezbędnych dla tworzenia funduszu produkcyjnego i funduszu obrotowego. Z drugiej strony poziom przewidzianej w planie dochodowości poszczególnych nawet podobnych przedsiębiorstw, jest bardzo różnorodny i zależy od poziomu planowanych kosztów produkcji każdego przedsiębiorstwa.

W tej sytuacji pojęcie rentowności ujmowane jest zupełnie inaczej w gospodarce socjalistycznej niż w ustroju kapitalistycznym, szczególnie w zastosowaniu do poszczególnego przedsiębiorstwa a nawet poszczególnych gałęzi przedsiębiorstwa społecznego oraz do danego okresu czasu.

Towarzysz Stalin w referacie o wynikach pierwszej pięciolatki na plenum CK Wszechradzieckiej Partii Komunistycznej powiedział:

> "Rentowność ujmować należy z punktu widzenia gospodarki narodowej w przekroju lat kilku. Tylko taki punkt widzenia może być nazwany rzeczywiście leninowskim, rzeczywiście marksistowskim".x)

Ten właśnie punkt widzenia uwzględniony został przy realizowaniu stalinowskich pięciolatek. W okresie pierwszej pięciolatki koszt własny produkcji przemysłowej zmniejszył się o 12%, w ciągu drugiej - o 10,3%. Ta ostatnia liczba oznaczała zaoszczędzenie 20 miliardów rubli. W ciągu trzech i pół lat wojny oszczędności na skutek zniżki kosztów produkcji wyniosły

---

x) J. Stalin. Zagadnienia Leninizmu, wyd.11, str.383.

około 50 milrd.rubli. A według nowego planu pięcioletniego koszt własny produkcji przemysłowej w roku 1950 w porównaniu z r.1945 zmniejszyć się powinien o 17%, co wyniesie się w ogromnej sumie 160 milrd.rubli oszczędności.

Następujące czynniki wpływają na obniżenie kosztów własnych w przemyśle:

1) wzrost wydajności pracy w tempie przekraczającym wzrost płac robociczych,
2) bardziej oszczędne gospodarowanie surowcami, paliwem, energią elektryczną,
3) zmniejszenie wydatków administracyjnych i nieprodukcyjnych,
4) wzrost technicznego wyposażenia pracy.

Możliwości ujawnienia nowych rezerw ukrytych w procesach wytwórczych oraz nowych oszczędności we wszystkich dziedzinach gospodarki społecznej powiększają się w olbrzymiej skali wobec gigantycznych nowych zarządzeń w dziedzinie mechanizacji i elektryfikacji produkcji, rozwoju nowych gałęzi techniki, rozwoju gazyfikacji, wykorzystania energii chemicznej, paliwa twardego, techniki reakcyjnej i innych.

Ujawnienie i mobilizacja wszystkich sił wewnątrzgospodarczych oraz wykorzystanie istniejących w gospodarce narodowej możliwości w celu jak najlepszego rozwiązania problemu wzrostu rentowności społecznej - możliwe są tylko w warunkach planowej gospodarki socjalistycznej, w walce o maksymalne obniżenie kosztów produkcji i obrotu, o najwyższą oszczędność na wszystkich polach działalności gospodarczej.

Osiągnięcie tych oszczędności w postaci społecznej akumulacji wartości odbywa się poprzez ceny. W planowanych cenach wyraża się wartość wytworzonych towarów. Jednakże, jeśli w skali całej gospodarki narodowej cena towaru jest pienięż-

nym wyrazem jego wartości, czyli jej odpowiednikiem, to w poszczególnych przedsiębiorstwach sytuacja może być odmienna. W pewnych wypadkach ceny towarów ustalane są na poziomie wyższym od ich wartości, a to ze względu na pewne konkretne gospodarcze czy inne zadania. W innych wypadkach ceny towarów ustalane są na poziomie niższym od ich wartości, czyli są to ceny planowo deficytowe. Tak np. niskie ceny metalu i węgla sprzyjały szybszemu uprzemysłowieniu kraju i rekonstrukcji technicznej całej gospodarki narodowej.

Władze radzieckie szeroko wykorzystują mechanizm cen planowych w zastosowaniu do tych zadań konkretnych, które stoją przed nimi w zakresie tempa rozwoju najważniejszych gałęzi gospodarczych, w zakresie ustalenia stosunku pomiędzy socjalistyczną akumulacją kapitału a indywidualnym spożyciem pracujących, wreszcie w zakresie takich zadań, jak ugruntowania zdolności obronnej kraju.

Jednakże zagadnienie rentowności, czyli poziomu kosztów produkcji pozostaje dla wszystkich bez wyjątku działów gospodarstwa narodowego zagadnieniem centralnym i niezależnie od sposobu redystrybucji nadwartości oraz od stopnia w jakim wytwarza ona w tych lub innych gałęziach niekorzystny stosunek pomiędzy ceną a kosztem produkcji.

Dlatego właśnie rozumienie roli i znaczenia zagadnień rentowności w zastosowaniu do całości gospodarki społecznej i poszczególnych gałęzi jest nie do pomyślenia bez uprzedniego wyjaśnienia zagadnienia kosztów w warunkach gospodarki socjalistycznej.

Rentowność kapitalistyczna jest wynikiem działania żywiołowego opartego na prywatnej własności środków produkcji i wyrażającego się w pogoni za najwyższym wzrostem stopy zysku

w drodze pogorszenia sytuacji materialnej pracujących.

Rentowność socjalistyczną mierzy się racjonalnością wykorzystania przez przedsiębiorstwo środków własnych i obcych w celu osiągnięcia najwyższej oszczędności w kosztach produkcji, w celu jak najdalej idącego zmniejszenia społecznie niezbędnego nakładu pracy. Im większą sumę nadwartości otrzyma przedsiębiorstwo w formie pieniężnej, w postaci różnicy pomiędzy wartością produkcji a jej kosztem własnym - tym większą jest jego rentowność. Rozumie się, że rentowność pracy przedsiębiorstwa związana jest bezpośrednio ze stopniem jego zainteresowania w zagadnieniu możliwego zwiększenia tej różnicy pomiędzy wartością a kosztem własnym towaru, tj. otrzymania najwyższej sumy nadwartości. Ponieważ w warunkach planowej gospodarki socjalistycznej ceny towarów wytwarzanych przez państwowe przedsiębiorstwa ustalane są i usztywnione przez zarządzenia administracyjne, przeto wzrost nadwartości możliwy jest tylko w drodze zmniejszenia kosztów produkcji i obrotu oraz likwidacji wydatków nie produkcyjnych. Przedsiębiorstwo dąży do najwłaściwszego wykorzystania swych środków materiałowych i pieniężnych, ażeby w wyniku ostatecznym otrzymać najwyższą sumę zysku.

Do zwiększenia rentowności przedsiębiorstwa socjalistycznego przyczynia się również to, że część wydatków(na rozszerzenie produkcji, na budownictwo mieszkaniowe, na premie dla pracowników) uzależnia się od sumy rzeczywiście osiągniętego zysku. Wskutek tego - w przeciwieństwie do gospodarki kapitalistycznej - we wzroście rentowności zainteresowani są bezpośrednio robotnicy oraz personel inżynieryjno-techniczny i administracyjny, ponieważ pracują oni "nie dla wyzyskiwaczy, nie dla wzbogacenia warstwy niepracującej, lecz dla siebie , dla swojej klasy, dla swego socjalistycznego społeczeństwa, w którym stoją u władzy naj-

lepsi ludzie z klasy robotniczej".x)

Drogi do podniesienia gospodarki socjalistycznej wskazane były jeszcze przed wojną w uchwałach XVIII Konferencji Partyjnej. Wszystkie te wskazówki w pełni są aktualne i dzisiaj przy wykonywaniu planu nowej pięciolatki stalinowskiej.

Pierwszy rok nowej pięciolatki jest już poza nami. W minionym roku sowiecki system socjalistyczny jeszcze raz uwydatnił swoje wielkie zalety jako najlepsza forma organizacji i rozwoju kraju. Dokonano już pierwszych prac w odbudowie i dalszym rozwoju gospodarki społecznej. Niemała jest liczba przedsiębiorstw i całych gałęzi produkcji, które w roku 1946 obniżyły swoje koszty produkcji w skali większej niż przewidziana w planie. Kombinat metalurgiczny w Kuźniecku w samym tylko III kwartale 1946 r. dał przeszło 20 mil.rubli ponadplanowej oszczędności, przekształcając się z przedsiębiorstwa planowanego jako deficytowe w przedsiębiorstwo o wysokiej rentowności. Górnictwo węglowe w okręgach wschodnich doprowadziło w większości szybów do obniżenia kosztów własnych w porównaniu z planem. Wiele fabryk budowy maszyn obniżyło swój koszt własny komercyjny o 20% i więcej w porównaniu z rzeczywistym kosztem własnym r.1945, pomimo wzrostu od drugiej połowy września 1946 r. stawek płacy w związku z pewnym wzrostem cen przydziałów towarowych.

Wszystko to jest wynikiem oszczędnego wydatkowania środków materialnych, postępu technicznego w produkcji, wytrwałej walki o oszczędność, o lepsze i skuteczniejsze wykorzystanie funduszów zakładowych i obrotowych.

Dużo się zrobiło dla przyśpieszenia obiegu środków obrotowych, dla wciągnięcia w obrót gospodarczy środków zamrożonych.

---

x) J.Stalin. Zagadnienia leninizmu, wyd.11, str.499.

Rok miniony charakteryzuje się wykonaniem szeregu zarządzeń, mających na celu stworzenie podstaw dla wzrostu produkcji dóbr i udoskonalenia ich rozdziału. Na podstawie decyzji rządu zastosowane zostały zarządzenia, mające na celu wzrost rentowności pracy, wzrost akumulacji i zlikwidowanie strat, wynikających z niegospodarności. Jednakże lekceważenie zagadnień oszczędności i wzrostu rentowności istnieje nadal w pracy szeregu przedsiębiorstw.

"Niektórzy nasi pracownicy gospodarczy - powiedział tow. A.A. Żdanow w referacie swoim z listopada 1946 - nie rozumieją dotychczas, że stosowanie oszczędności, o czym nieraz mówili Lenin i Stalin, nie jest akcją krótkofalową, lecz właściwą socjalizmowi metodą gospodarowania. Obywatele radzieccy powinni zawsze pamiętać o tych wskazówkach i stale kierować się nimi w swej pracy".

Lecz o jakiejże rentowności może być mowa naprzykład w wielkiej fabryce budowy maszyn w Irkucku, jeśli tam dla poszczególnych oddziałów nie ustala się nawet kosztu własnego. Wskaźnik ten obliczany tam jest w przybliżeniu, ponieważ fabryka nie prowadzi gospodarki wagowej. Z tejże przyczyny materiały i opał są w fabryce tej wydawane również według jakichś norm umownych. W wyniku takiego gospodarowania zamiast zrealizowania zaplanowanej obniżki kosztu własnego, np. wyroby walcowane wypuszczane są po cenie droższej o przeszło 22%. Naturalnie w tych warunkach fabryka nie wychodzi z deficytów.

O jakimś "reżymie oszczędności" można mówić w fabryce "Czerwonego Kotlarza" w Taganrogu, jeśli zamiast planowanego kosztu surowców na jednostkę produkcji w wysokości rb.686 wydawało się tam w rzeczywistości rb. 2.944, tj. czterokrotnie więcej. W fabryce im. Andrejewa w Rostowie straty na metalu wyniosły w ciągu półrocza 550 tys.rubli, straty zaś wskutek pogorszenia

się jakości wyrobów - 1.660 tys.rb.

Jednym z ważnych zarządzeń zastosowanych w r.1946 jest decyzja rządu o bezpośrednim związaniu premii przyznawanych przedsiębiorstwom z wykonaniem przez nie zadań państwowych w zakresie kosztu własnego produkcji. Ten decydujący wskaźnik jakościowy określa rzeczywiście - w większym stopniu niż jakikolwiek inny - stosunek przedsiębiorstwa socjalistycznego do zadań obniżenia kosztów produkcji, jako do podstawowej tendencji wytwórczości socjalistycznej.

Logiczną konsekwencją tego zarządzenia jest decyzja o przywrócenie do życia "funduszu dyrektora" tworzonego z odliczeń od zysku planowanego, a przede wszystkim od nadwyżki zysku ponad plan, albo też - w przedsiębiorstwach zaliczonych w planie do deficytowych - z sum zaoszczędzonych w drodze obniżenia kosztów produkcji poniżej planu.

Od tej chwili "fundusz dyrektora" powstaje tylko pod warunkiem wykonania lub przekroczenia przez przedsiębiorstwo planu państwowego co do wypuszczenia produkcji towarowej w określonym asortymencie, następnie wypełnienia zadania, dotyczącego obniżenia kosztów własnych, wreszcie wykonania lub przekroczenia planu zysku w realizacji produkcji. Wykonanie zadania dotyczącego obniżenia kosztów własnych rozumie się jako osiągnięcie przewidzianej w planie sumy oszczędności na kosztach własnych oraz jako osiągnięcie danego wymiaru obniżenia kosztów dla danej kategorii produkcji.

Trzeba dodać do tego, że odmiennie od metod dotychczasowych ustalone zostały zróżniczkowane normy odliczeń na "fundusz dyrektora" z sum planowanego lub nadplanowego zysku albo też z sum oszczędności osiągniętych w drodze obniżenia kosztu własnego. Normy te wynoszą od 2 do 10% zysku planowanego oraz

od 25 do 75% zysku nadplanowego. Najwyższe normy odliczeń na fundusz dyrektora przewidziane zostały dla czołowych gałęzi produkcji jak hutnictwo żelazne, górnictwo węglowe, przemysł naftowy, kopalnictwo rud itp.

Właściwe wykorzystanie części funduszu dyrektora na indywidualne premiowanie pracowników przedsiębiorstw w połączeniu z przeznaczeniem pozostałej części tego funduszu na budownictwo mieszkaniowe oraz na poczynania kulturalno-społeczne i inne wzmocni rolę premii, jako jednej z dźwigni ekonomicznych wzrostu produkcji oraz wydatnie zaostrzy zainteresowanie szerokich mas pracujących zagadnieniami wzrostu rentowności przedsiębiorstw.

Ważnym zarządzeniem w dziedzinie dalszego ugruntowania zasady gospodarczości jest zwiększenie odpowiedzialności przedsiębiorstwa za wzrost kosztu własnego produkcji, tj. za pogwałcenie dyscypliny państwowej, i - odwrotnie - silniejsze zainteresowanie przedsiębiorstwa sprawą ponadplanowego obniżenia kosztów własnych oraz ponadplanowego zysku. Do ostatnich czasów ta bezsporna zasada była w sposób rażący lekceważona przez niewłaściwą praktykę wielu wyżej stojących organów (trustów, głównych zarządów, ministerstw), wyrażającą się w dowolnej pozaplanowej redystrybucji pomiędzy przedsiębiorstwa ich własnych środków obrotowych[1] oszczędności. Doprowadzało to do tego, że niektóre główne zarządy wyciągały z przedsiębiorstw bez dostatecznych powodów ich własne środki obrotowe i zyski ponad planowe na pokrycie deficytów i likwidowanie trudności finansowych w przedsiębiorstwach źle pracujących. Powstawał w ten sposób swoisty "system" popierania przedsiębiorstw deficytowych i gnębienia tych, które pracują dobrze.

Wysoko rentowna praca kombinatu hutniczego w Kuźniecku nie przyniosła należytego skutku w zakresie uzdrowienia jego gospodarki finansowej tylko dlatego, że Ministerstwo czarnej

metalurgii wyciągało z obrotów kombinatu jego oszczędności, celem załatania przy ich pomocy deficytów innych podległych temu ministerstwu przedsiębiorstw.

Tej złej, antygospodarczej polityce położony został kres. Specjalne zarządzenia rządu zabraniają ministerstwom i głównym zarządom odbierać przedsiębiorstwom własne ich kapitały obrotowe, jeśli nie przewiduje tego zatwierdzony plan finansowy, a także wyciągać z przedsiębiorstw oszczędności ponadplanowe przed zatwierdzeniem ich sprawozdań rocznych. W konsekwencji tych zarządzeń przedsiębiorstwa rentowne będą bezpośrednio odczuwały na przestrzeni całego roku dobre skutki swej wydajnej pracy.

Przed aparatem finansowo-kredytowym kraju stoi obecnie zadanie zorganizowania kontroli przeciwdziałającej dowolności ze strony ministerstw i zarządów głównych w podziale i redystrybucji własnych środków obrotowych i oszczędności przedsiębiorstw. Następnym doniosłym zarządzeniem w dziedzinie dalszego ugruntowania zasady gospodarności jest zaostrzenie walki z karygodną praktyką włączania przez szereg przedsiębiorstw do swoich sprawozdań produkcji w rzeczywistości nie osiągniętej i robót niewykonanych, czemu nieraz towarzyszy wysoce niedostateczny stan księgowości i sprawozdawczości. Wypadki nielegalnego otrzymywania przez niektóre organy gospodarcze środków budżetowych w postaci dotacji państwowych oraz otrzymywania kredytów Banku państwowego bez realnego zabezpieczenia mogą być usunięte (przede wszystkim w drodze udoskonalenia i wzmocnienia kontroli ze strony organów finansowych i banków.

Tak np. oddział Banku Przemysłowego w Woroszyłowgradzie w okresie 9 miesięcy roku 1946 odkrył w drodze kontroli w terenie 10,7 mil.rub. doliczeń do wykonanych już i sfinansowanych robót, nie mówiąc już o tym, że tenże Oddział Banku nie

uznał rachunków na podobną sumę, ponieważ wartość wykonanych robót była zawysoko wyceniona. W jednym tylko szybie Nr.6 trustu "Swierdłowski węgiel" oddział Prombanku odkrył doliczeń na sumę 313 tys.rubli. Przy faktycznej długości korytarza w kopalni wynoszącej 80 metrów bieżących, rachunek do Prombanku wystawiony został na długość 237,5 metrów bieżących. Inny szyb trustu "Węgiel Briański" przedstawił bankowi fikcyjne rachunki na sumę 541 tys.rubli pod pozorem wydatków na naprawienie uszkodzeń, które w rzeczywistości naprawione nie były. Fakt ostatni ujawniony został dopiero w toku kontroli na miejscu. Kierownik biura budowlanego trustu "Krasnodonwęgiel" w rachunku na 543 tys.rb. dopisał 333 tys.rb., wykazując 6.000 metrów sześciennych wykonanych rob robót ziemnych, podczas gdy w rzeczywistości w chwili składania bankowi rachunków roboty te nie były nawet rozpoczęte.

Drogi i metody wzmocnienia kontroli organizacji gospodarczych przez organy finansowe i banki są znane. Jest to przedewszystkim codzienne studiowanie i obserwowanie działalności gospodarczo-finansowej przedsiębiorstw, walka o uporządkowanie i udoskonalenie księgowości i sprawozdawczości, o przyspieszenie obiegu, o racjonalne wykorzystanie środków pieniężnych i ich należyte strzeżenie. Gdyby Oddział Woroszyłowgradzki Prombanku nie zorganizował kontroli finansowej, wówczas wszystkie wspomniane przedsiębiorstwa dysponowałyby w swoim obrocie nielegalnie zdobytymi środkami państwowymi, które stałyby się źródłem pokrycia strat i łatania dziur finansowych oraz mogłyby być wykorzystane na wszelkiego rodzaju nieprzewidziane w planie wydatki.

W roku ubiegłym przedsiębiorstwa uprawnione zostały do użycia, za zgodą ministrów, ujawnionych zbędnych i znajdujących się w nadmiarze materiałów. Wynikiem tego zarządzenia było wciągnięcie do obrotu wielu dziesiątek i setek milionów rubli unieru-

chomionych dotąd w nadmiernych zapasach towarów i materiałów.

Praca nad ujawnieniem i zużytkowaniem niepotrzebnych i zgromadzonych w nadmiarze materiałów daleka jest jeszcze od swego celu. Nierzadkie są wypadki, gdy przedsiębiorstwa jednocześnie sprzedają materiały zbędne i nabywają nowe, nie licząc się ani ze swą sytuacją finansową ani z obowiązującymi je normami. Kombinat przemysłu skórzanego w Semipałatińsku np. potrzebuje do swej produkcji 200 kg soli kuchennej dziennie. W chwili przeprowadzonej tam przez Bank Państwowy kontroli zapas tej soli wynosił 700 ton czyli wystarczyłby na lat 10. Pomimo to na adres kombinatu wpłynęło jeszcze 400 ton soli. Takie wypadki nie są odosobnione.

Uporządkowanie gospodarki materiałowej przedsiębiorstw, właściwa organizacja zaopatrzenia materiałowo-technicznego zapewnia nie tylko zwolnienie poważnych sum środków obrotowych, lecz również stworzy warunki dla lepszego wykonywania planów produkcyjnych.

W związku z zadaniami rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki stwierdzić należy, że rok ubiegły odznaczał się niekorzystnym dla poszczególnych przedsiębiorstw stosunkiem między planowanym kosztem własnym a ceną zbytu ich produkcji. W tej sytuacji istotnym czynnikiem równowagi finansowej takich przedsiębiorstw jest wyrównanie we właściwym czasie przewidzianych w planie deficytów, tj. całkowity zwrot planowych kosztów produkcji.

Nowy tryb postępowania w tych wypadkach ustalony w końcu 1946 r. przewiduje wypłacanie tym przedsiębiorstwom przyznanych im dotacji państwowych natychmiast po wyekspediowaniu produkcji do nabywców. Wysokość dotacji ustala się na podstawie zatwierdzonych dla każdego przedsiębiorstwa norm dopłat na 1 rubel wartości produkcji lub na jej jednostkę. Dopłaty te obli-

czane są przeciętnie dla całej produkcji przedsiębiorstwa, albo też dla poszczególnych jej grup z zaliczeniem zysków przynoszonych przez wyroby rentowne. Przy tym trybie odpadają trudności, których doświadczyły dawniej przedsiębiorstwa wskutek zwłoki w wypłacaniu państwowych dotacji. Przedsiębiorstwo przestaje odczuwać niezależny od niego niekorzystny stosunek między kosztem własnym a ceną zbytu, osiągane zaś ponadplanowe oszczędności w wyniku obniżenia kosztów produkcji są tu takim samym wskaźnikiem gospodarnej pracy, jak w przedsiębiorstwach pracujących z zyskiem. Oczywiste jest, że agendy Banku Państwowego, którym powierzona jest wypłata dotacji państwowych, powinny skrupulatnie sprawdzać ścisłość dostarczanych przez przedsiębiorstwa sprawozdań co do wysokości oddanej do użytku lub wysłanej produkcji oraz sum należnych im z poszczególnych kont budżetu. Trzeba stwierdzić, że nowy tryb wypłacania dotacji kładzie kres licznym pogwałceniom zasady gospodarności przez poszczególne główne zarządy. Te ostatnie nieraz wykorzystywały dotacje jako swe fundusze interwencyjne i pokrywały przy ich pomocy ponadplanowe deficyty źle pracujących przedsiębiorstw z krzywdą dla pracujących dobrze.

Jednakże i dziś zdarzają się wypadki nadużyć przy korzystaniu z dotacji. Organy finansowe i agendy Banku Państwowego powinny więc rozciągnąć kontrolę nad tym, by przedsiębiorstwa nie dopuszczały do niewłaściwego wydatkowania sum otrzymywanych z tytułu dotacji państwowych.

Ostrym narzędziem w walce systemu finansowo-kredytowego o rentowność gospodarki socjalistycznej są sankcje w stosunku do niewypłacalnych i niewywiązujących się ze swoich zobowiązań organów gospodarczych. Do ostatniej chwili narzędzie to było stępione. Przełom nastąpił w drugiej połowie 1946 r., gdy

sankcje finansowe stają się naprawdę skutecznym czynnikiem: Nie jest przypadkiem, że najczęściej stosowana jest sankcja zamknięcia kredytów przyznawanych na pokrycie deficytów produkcji, nadwyżek kosztów produkcji i powstającego wskutek tego braku własnych środków obrotowych. Właśnie bowiem uchybienie w dziedzinie polityki rentowności przedsiębiorstwa powodują najwięcej wypadków stosowania sankcji.

Oto przykład fabryki samochodowej "Uralzis", pozbawionej kredytów wskutek poważnych przekroczeń państwowej dyscypliny finansowej. Fabryka ta w ogóle przestała się zajmować sprawami ekonomiki produkcji. Wskutek tego koszt własny·h samochodu w 1946 r. okazał się wyższy od planowanego i od kosztu z 1945r przekroczenie budżetu wydatków na materiały wyniosło w ciągu półrocza przeszło 2,3 mil.rubli; przekroczenie funduszu płacy w tymże czasie wyniosło przeszło milion, funduszu kosztów ogólnych około 17 mil.rubli. Fabryka poniosła straty w wysokości przeszło miliona rubli tylko z powodu przepłacania za stal pewnej marki zamiast wykorzystania tańszej stali innej marki. Kilka milionów strat powstało wskutek wysyłania ładunków specjalnymi wagonami.

Wykonanie niektórych części drewnianych samochodu we własnej fabryce wypada znacznie taniej niż nabywanie ich od dostawców. Jednakże fabryka kontynuowała rozrzutną praktykę sprowadzania gotowych części drewnianych. Części te źle były konserwowane, użytkowane w sposób barbarzyński; większa ich część zamieniała się w braki i odpadki, fabryka zaś ponosiła z tych wszystkich powodów milionowe straty. Inwentaryzacja ujawniła brak materiałów na sumę przeszło dwóch milionów. Przeszło milion rubli zapłacono za przestój wagonów. W wyniku ostatecznym fabryka straciła przeszło 20 milionów własnych środków obrotowych i stała się niewypłacalną. Bank Państwowy musiał

tu zastosować poważną sankcję, pozbawiwszy fabrykę kredytów ze wszystkich tytułów.

x x
x

Rok ubiegły - pierwszy rok nowej stalinowskiej pięciolatki - minął pod znakiem wzmocnienia roli dźwigni ekonomicznych w organizacji produkcji i podziału. Dźwignie te to ceny, pieniądz, kredyt, zysk i premie. Wzrosła znacznie rola systemu finansowo-kredytowego w walce o utrwalenie i upowszechnienie zasady gospodarności.

Jest to jednakże tylko początek. Przed sobą mamy jeszcze więcej pracy w zakresie realizacji praktycznej szeregu zarządzeń skierowanych ku podniesieniu rentowności naszych przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych.

Organy finansowe i instytucje Banku Państwowego wzmocnić powinny kontrolę oszczędnego wydatkowania środków obrotowych i właściwego ich lokowania. Szczególna uwaga powinna być przy tym zwrócona na użycie zbędnych i niepotrzebnych zapasów towarowo-materiałowych.

Sprawa utrwalenia zdolności płatniczej i kredytowej przedsiębiorstw i organizacji, likwidacja wypadków nieuiszczania się z zobowiązań finansowych, dalszy rozwój i ugruntowanie specjalnych form rozrachunków, przyspieszających płatności i upraszczających cyrkulację dokumentów - wszystko to powinno być przedmiotem uwagi organów finansowych i Banku Państwowego. Być nieprzejednanym w stosunku do uchybień państwowej dyscypliny finansowej - to elementarny obowiązek pracowników sieci finansowo-bankowej.

Walka z marnotrawstwem, z przekraczaniem funduszów produkcyjnych, obrotowych i funduszu płac oraz wydatkami nieprodukcyjnymi, walka o oszczędność wszędzie i we wszystkim

w imię należytego wypełnienia wielkich zadań nowego stalinowskiego planu pięcioletniego - oto zadanie stojące przed aparatem finansowo-bankowym.